№ 272. w Wtorek dn. 21. Listopada 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Włościanie! Rozeszła się pogłoska, jakoby było zamysłem Króla i Ministrów znieść albo umniejszyć dobrodziejstwa i prawa, jakie wam, włościanie! przez ciąg lat kilkunastu aż dotąd nadane zostały. — Pogłoski takie przez źle myślących lub trwożliwych rozsiewane są zmyślone, a my wyraźnie jesteśmy umocowani i zobowiązani do zapewnienia was na nowo, że ani Król ani Minister nie ma zamiaru uszczuplać praw waszych. Owszem Król i Minister, chce pospół z waszemi zastępcami na sejmie na dniu 27. m. b. w mieście Brandenburgu zebrać się mającym, sprawić wam taką ulgę, jaka tylko uczynioną być może.

Wszakże od roku 1823. kiedyście ani próśb ani gróźb nie wynurzali, uwolniono wasze łany i was samych od wielu ciężarów aż do dzisiajszego czasu kiedyście dostali prawo polowania na waszych gruntach; doświadczyliście i przekonaliście się, iż wam Król dotrzymał słowa, dla tego zaufajcie i teraz Królowi, że On jedynie waszéj pomyślności pragnie. Nauczeni doświadczeniem, porównajcie wasz stan teraźniejszy z dawniejszym, a zawierzycie nam, tym zaś którzy was podburzać myślą, odrzekniecie: wiemy co mamy, a nie słuchamy wcale wieści, których fundamentu nie znamy. Poznań, dnia 17. Listopada 1848.

Królewska Regencya.

Obwieszczenie.

Zapobiegając mylnym wieściom, czyniemy niniejszém na mocy urzędowych uwiadomień od Król. Ministeryum nadeszłych, wiadomo: iż rozbrojenie gwardyi miejskiéj w Berlinie odbywało się także do dnia 18. m. b. spokojnie, a do dnia 17. m. b. wieczorem, 17,000 sztuk broni palnéj oddanych było.

Obrona krajowa w Marchiach zgromadza się bez trudności; już cztery jéj bataliony zruchomiono do dnia 17. m. b. Wzburzenie umysłów zdaje się od dnia do dnia coraz bardziéj uspokajać w Berlinie i wielu dzielnicach monarchii, a wojsko zachowuje się jak najlepiéj.

Poznań, dnia 20. Listopada 1848.

Prezydyum Król. Regencyi.

Berlin, dn. 17. Listopada. — Miasto spokojne jak dawniéj i spodziewać się należy, że cała farsa, ów stan oblężenia wkrótce zniesionym zostanie. Mówią przynajmniéj, że już w ministerstwie z tego powodu się układają. Silne stronnictwo dworskie, które wiele przyczyniło się do środków gwałtownych, teraz chciałoby ustąpić. W radzie ministrów hr. Brandenburg i Manteuffel ścierają się. Professor Leon, jenerał Rauch, prezes Gerlach są w chwili obecnéj rzeczywistymi sternikami w rządzie; oni to chcą wytrwać na drodze raz obranéj i nie myślą bynajmniéj o pośrednictwach. W ich mózgu zapewne zatliła się idea, o upadnięciu monarchii w walce pełnéj chwały. Ten frazes nawet wkładają w usta samego monarchy. Stronnictwo drugie radzi królowi, ażeby powołał do ministerstwa Grabowa lub Beckeratha. Lud wcale nie zważa na postanowienia frankfurckie, a dwór przywięzuje w sprawie swojéj im pewne znaczenie. Aresztowanych po większéj części powypuszczano, ponieważ żaden sąd cywilny nie chciał uznać ich winy. Bogatszych z bürgerwerii rozbrajają, czyli dają się chętnie rozbrajać. Gazety których Wrangel nie zakazał, zamieszczają nadsełane im artykuły ze strony rządu, które pisze znany Florencourt. Jedna National Zeitung w tych dniach dosyć niezawiśle występuje i szczęśliwszą jest od innych, bo okrom Staatsanzeigera wszystkie inne otrzymały upomnienie, ażeby artykuły redagowały z umiarkowaniem i nie przyjmowały sprawozdań o posiedzeniach zgromadzenia narodowego. — Głoszą, że ma być zwołaną pomorska i saska landwera, i że do niéj dziś wyszły rozkazy. — Wiadomość rozgłoszona o podaniu się do dymissyi prezesa policyi Bardelebena potwierdza się. W miejsce jego zamianowanym został nadradzca rejencyjnéj Hinkeldey z Merzeburga, wielki przyjaciel hrabiego Brandenburga, a więc wcale niepopularny urzędnik. Według doniesień z Saksonii, już lud osądził przykro Hinkeldeja. Ruch tam nie mały. W Hali i Merzeburgu porozumiał się lud z wojskiem, zabarykadował i zniszczył kolej żelazną, tak, że wojsko do Berlina nie mogło się udać. Równie zorganizował się w owéj okolicy landsturm z 40,000 ludzi. Dziś spodziewano się tu, iż walka wybuchnie. Nie przyszło atoli do demonstracyi, która łatwo byłaby nastręczyła sposobność do starcia się z wojskiem, a następnie do zaciętéj walki. Na dach zamku królewskiego roskazał Wrangel wciągać armaty, już ich czternaście tam umieszczono. — Na posiedzeniu wczorajszém reprezentantów miasta zdawał sprawę p. Duncker, z missyi do księcia pruskiego. Wyjmujemy niektóre ustępy z tego sprawozdania. Dnia 15. o godzinie 5 przybyła deputacya do Potsdamu i upraszała majora Laue o posłuchanie u księcia. Książe pruski po uzyskaniu na to pozwolenia króla, przyjął u siebie deputacyą. Odczytał adress, który reprezentanci byli przesłali do zgromadzenia narodowego, celem pojednania go z koroną, oświadczył deputacyi, że rozmawiał z wielu prawnikami, a żaden z nich nie przyznawał słuszności postępowaniu zgromadzenia narodowego, tak więc niepodobna przyjąć pośrednictwa pomiędzy koroną, a zgromadzeniem narodowém. Professor Gneist obiaśniał księciu ze stanowiska prawnego słuszność postępowania narodowego zgromadzenia, dodając, że jako członek tajnego trybunału przyzwyczaił się do tworzenia pewnych pojęć prawnych i do wypowiadania ich z całą otwartością. Jasne wyprowadzania wniosków widoczny wpływ wywarło na księciu pruskim, jednakowoż w końcu oświadczył, że go wcale nie przekonał o słuszności postępowania narodowego zgromadzenia. Komissarz sprawiedliwości Lewald przemówił do księcia, ażeby przynajmniéj jako osoba prywatna, nie jako książe przypuścił do siebie deputowanych, których król nie może słuchać ze stanowiska konstytucyjnego. Książe na to oświadczył, że już układano się z innemi osobami o ministerstwo, a sam Grabow oświadczył wyraźnie, iż tylko na drodze rospoczętéj można zapobiedz szerzącéj się anarchii w Berlinie. Korona tylko w skutek okazanéj powolności na dniu 19. Marca dała się z toru sprowadzić, dziś zaś wytrwa na obranéj drodze. W końcu zaręczał książe, że wolność nadana ludowi nie zostanie ograniczoną. Lewald oświadczył w sprawozdaniu swojém, że lubo książe tłumaczył się zupełnie wyrazami dawniéj w absolutnéj monarchii używanemi, jednakowoż dał otuchę, że starać się będzie dotrzymać obietnic. Nie wiadomo dotąd co sądzą reprezentanci miasta o obietnicach książęcych i o czasie, kiedy się one spełnią.

Berlin, d. 18. Listopada. — Rozbrajanie bürgerweryi odbywa się bez przerwy pod zasłoną 250 armat. Równie odbywają się co dzień nowe aresztowania. W ostatniéj nocy wpadli żołnierze pod dowództwem oficera do winiarni Hippela, i odprowadzili gospodarza do więzienia. Wszystkie postępowania tego rodzaju odbywają się bez okazania rozkazu na piśmie, o policyi, o sądach właściwych wcale nie masz mowy. Mimo to obowięzuje jeszcze akt habeas corpus i zaręczają król, książęta i ministrowie ustnie i na piśmie, że wszystkie się dotrzymują prawne wolności. Manteuffel wszystkie zażalenia (bo ludzie jeszcze się znajdują, którzy zanoszą zażalenia) z urągowiskiem odrzuca mówiąc: ministerstwo nie nadweręża bynajmniéj aktu habeas korpus, tylko jen. Wrangel, naczelny dowódzca wojsk w Marchiach. Niemiecka reforma, dziennik Milde rzuca podejrzenia na zgromadzenie narodowe, jakoby nie zapadła uchwała względem odmawiania płacenia podatków większością głosów. — Ministerstwo widać nie jest obojętne z powodu przegłosowanie nad tą uchwałą, ponieważ aresztowano majora Herwartha, że nie przeszkodził przegłosowaniu. Pułkownik Sommerfeld, któremu polecono rozpędzenie zgromadzenia narodowego w strzelnicy, podał się do dymissyi. Zdaje się, że przykład majora Widenbrucha działa na umysły jego towarzyszów, bo miał oświadczyć, iż dla tego występuje z armii, aby na nią nie ściągać infamii. Podobno i po innych garnizonach monarchii obudziło się sumienie przez imfamie kontrrewolucyi. W Kolonii podało się dwóch poruczników Niethack i Adamski w dniu 14. Listopada do dymissyi, uważając przysięgę wojskową w sprzeczności z duchem czasu. — Wiele osób w Berlinie aresztowano z tego powodu, iż nie chcą broni wydać, tak odprowadzono do więzienia redaktora Benarego

i wydawcę publicysty aktuaryusza Thielego. Deputowany Igel otrzymał rozkaz do opuszczenia Berlina. Dotąd nie schwytano jeszcze byłych poruczników Feltina i de la Chevallerie. Zgromadzenie narodowe nie odbywało ani dziś ani wczoraj posiedzeń. W wydziałach pracują nad odezwą do armii. — Z artykułów w Staadtsanzeigerze dorozumiewają się, że król zamierza rozwiązać zgromadzenie, nie mogąc go odroczyć lub przenieść.

Wrocław, 18. Listopada. — Prezes naczelny prowincyi szląskiéj oświadcza urzędownie, że jeżeli się potwierdzi wiadomość o postanowieniu zgromadzenia narodowego względem podatków z dn. 15. Listopada, uważać będzie to postanowienie, jak konieczny opór przeciw środkom niekonstytucyjnym, i nie będzie sprzeciwiał się temu postanowieniu, gdyby chciano żądać przeciw niemu jego wpływu. Przytém upomina mieszkańców, ażeby się spokojnie zachowali, bo ze swego stanowiska konstytucyjnego będzie stanowczo karcił każdego, co się dopuści usiłowań przeciw monarchii i publicznemu porządkowi. — Wrocławska rejencia wydała rozporządzenie pod dniem 18. Listopada, ażeby wszystkie komitety bezpieczeństwa, które się w pierwszych chwilach wzburzenia potworzyły, zachowały się w granicach prawa i nie mieszały się do spraw administracyjnych. Jeżeli zaś temu rozporządzeniu nie uczynią zadosyć, natenczas ma być przeciw nim sądowe postępowanie rozpoczętém. Taż władza upomina bürgerwerie, aby się nie mieszały do funkcyi władz administracyjnych lub sądowych; spodziewa się przytém, że jak dawniéj tak i teraz płacić będą gminy swe podatki.

Kurnik, dn. 14. Listopada. — Odbywał się niedaleko naszego miasta w Bninie targ poniedziałkowy, jak zwykle. Przybyli z Kurnika piechury pruskie po południu i niż z chłopami zaczęli szukać zaczepki. Od zaczepki do pobicia się niedaleko, to też i wieśniacy płazowani przez wojskowych poskoczyli do kłonic, i tak czysto wymietli z przybyszów targowisko, że sądzili, iż powtórnie nie odwiedzą targu. Reiterada atoli ta wojskowych niepodobała się kapitanowi z Kurnika. Zebrał swoją kompanią uzbrojoną i ruszył na Bnin spokojny. Tu żydzi i szewc Kochanke znany z denunciacyi policyjnych naprowadzają wojsko na pozostałych jeszcze w miasteczku wieśniaków. To zaś schwyciło 19 wcale niewinnych ludzi i odprowadziło ich do Kurnika, gdzie ich zamknęli w ratuszu. Wieczorem, niby na rozkaz kapitana wypuszczano tych więzniów z ratusza i batożono niemiłosiernie. Niejeden z wieśniaków obnażony dostał ze 40—60 batów. Ot tak tłumaczą wojskowi rozporządzenia najnowsze, znoszące wszelkie chłosty. Ciekawi jesteśmy, co na to władze powiedzą, bo do nich zażalenie podano.

Austrya

Wiedeń 14. Listopada. — Komissia centralna komendantury wydała dzisiaj obwieszczenie, w którém bynajmniéj nie tai, że mimo prawa wojennego, (a z tém wcale tu nie żartowano) bardzo mało jeszcze broni skarbowéj oddano. Wprawdzie wiadomo wszystkim, że znaczną część broni zabranéj z arsenału natychmiast za granicę wywieziono, a drugą chciwość ukryła, i mimo ogłoszonego prawa wojennego, mimo przetrząsania domów niemyśli wcale o jéj wydaniu. Obwieszczenie to podpisał jenerał major Frank, ten sam, który 6. Paźdz. oddał się pod opiekę sejmu, gdyż Cordon został powołany do Ołomuńca dla objęcia ministerstwa wojny. — Lloyd austriacki podaje dzisiaj zreformowaną listę ministrów: ks. Feliks Schwarzenberg prezes i spraw zagranicznych, hr. Stadion spraw wewnętrznych, jenerał Cordon wojny, Kraus finansów, Bruck robót publicznych i handlu, Thierfeld rólnictwa, ministerstwa sprawiedliwości i oświecenia jeszcze nieobsadzone. — Baszty wzmacniają, bramy palisadują. Nad murami drut telegrafu elektro magnetycznego łączy koszary, ministerstwo wojny i wszystkie główniejsze reduty. Od Węgier jesteśmy zupełnie odcięci, poczta listowa tylko do Oedenburga jeszcze idzie, daléj zatamowana wszelka komunikacia, osobliwie przez zniszczenie dróg ze strony Węgrów, przez co zmiana cen za produkta surowe już się u nas czuć daje, a późniéj okropnie nam się da we znaki. Gdyż wojsko cesarskie dla z późnionéj już pory roku zapewne ograniczy się na blokowaniu kraju, regularne bowiem wkroczenie nieda się teraz uskutecznić. — Oprócz Bluma rozstrzelano tu Sternau, pułkownika gwardyi ruchoméj, i Jełowickiego, adjutanta Bema i pułkownika artyleryi w sztabie jeneralnym. Odczytanie wyroku śmierci jakoteż następione potém ułaskawienie wywarło na Fröbla wpływ okropny. — Od wczoraj otworzono znowu komunikacią pomiędzy miastem i wszystkiemi przedmieściami. Zbiegi z Preszburga, z 12 donoszą, że Kossuth z tamtąd wyjechał i zapewne udał się do Komorn. Familią swoją dla bezpieczeństwa wysłał przez Hamburg do Angii. Dzisiajsza gazeta wiedeńska zawiera następujące obwieszczenia urzędowe: 1) W skutek wypadków pożałowania godnych, które się w Wiedniu wydarzyły, 1600 osób rozmaitego stanu do więzienia odprowadzono, na których mniéj lub więcéj podejrzenia było, iż do powstania należeli. Z tych uwięzionych wypuszczono do dnia dzisiajszego 996 osób, które częścią okazały się niewinnemi, częścią nie tak ciężko skompromitowanemi. Indagacie tych, którzy jeszcze pozostali, będą ile możności przyspieszone i stosunkowo kontynuowane.

Wiedeń 11. Listopada 1848.

2) Dla sprostowania wieści rozpowszechnionych jakoby liczba znaczona drogą prawa wojennego śmiercią ukaraną została, co jedynie w zamiarze złośliwym rozgłoszono, aby podburzyć mieszkańców do nowych niespokojności, przypomina się niniejszém, że każda eksekucia wojskowa na drugi dzień po jéj wykonaniu w części urzędowéj gazety wiedeńskiéj publikowaną bywa. Dla wiadomości publicznéj może zresztą posłużyć, iż dotąd 3 tylko osoby przekonane o zbrodnią stanu śmiercią ukarane zostały przez ołów i proch. Wiedeń 13. Listopada 1848.

Wiedeń 15. Listopada. — Gazeta wiedeńska zawiera ciąg dalszy swych buletynów terroryzmu.

W skutek wyroku sądu wojennego z dnia 11., ogłoszonego 14. m. b. został Ignacy Porsch z Widinu w Czechach rodem, katolik, nieżonaty, wieku 38 lat, Dr. prawa i docent prywatny, przez zgodność okoliczności przekonany o zamierzone uwiedzenie kilku żołnierzy c. k. do złamania wierności, i pozyskania dla sprawy powstania, stósownie do proklamacyi JW. jenerała feldmarszałka księcia na Windischgrätzu z d. 20., 23. Października, potém 1. Listopada 1848. w związku z 34 artykułem wojskowych praw karnych §. 2, osądzony na 6letnią pracę forteczną w ciężkich okowach, kara ta jednakże ze względu na jego stan z rozkazu JW. jenerała d. d. 15. t. m. złagodzoną została na 6letnie więzienie w twierdzy bez kajdan.

Wiedeń 14. Listopada 1848.

Wyrokiem sądu wojennego na dniu 14. b. m. zostały osoby następujące: 1) Jan Horvath z Sagh we Węgrzech rodem, 33 lat liczący, katolik, żonaty, szewc i podporucznik byłéj gwardyi narodowéj w Hernals, obwiniony o uczestnictwo w zbrodni rokoszu, o poburzanie czynne do wycieczki zbrojnéj przeciw wojsku ces. król., o przywodzenie osobiste w tém przedsięwzięciu w chwili, kiedy gwardia narodowa w Hernals już broń złożyła. 2) Józef Dangel szeregowiec z 18 kompanii strzeleckiéj z pułku piechoty Hess, i 3) Antoni Riklinski szeregowiec z 6 kompanii 1 batalionu landwerów z pułku pierwszego księcia Nassau za opuszczenie wiarołomne i przeniewiercze wojska swego, przejście do powstańców tutajszych i udział w powstaniu zbrojném, stósownie do proklamacyi JW. jenerała księcia feldmarszałka na Windischgrätzu z 20. i 23. Paźdz., potém 1. Listopada r. b. na śmierć na szubienicę wskazani, kara ta jednakże przez zastrzelenie prochem i ołowiem tegoż samego dnia około wpół do 5 po południu w fossie tutajszéj spełnioną została. Wiedeń 15. Listopada 1848.

Od c. k. komissyi wojskowo centralnéj indagacyjnéj.

Wiedeń, d. 16. Listopada. — Dzisiaj z rana o godzinie 8 rozstrzelano w skutek wyroku sądu wojennego w fossie miejskiéj przy bramie nowéj Messenhausera byłego naczelnego komendanta tutajszéj gwardyi narodowéj. Wielka massa ludu tam się zebrała, i Messenhauser krokiem spiesznym przybył otoczony silnym oddziałem wojska, który natychmiast czworobok utworzył. Messenhauser pocałował dwa razy krucyfiks podany mu przez księdza, zrzucił potém czapkę i płaszcz, i stał z odkrytą głową w krótkim surducie aksamitnym i spodniach z materyi w kratkę przed zbójcami swoimi, do których krótką miał przemowę, lecz z téj publiczność w odległości nic nie rozumiała. Położył potém rękę na sercu i sam zakomenderował: ognia. Padł na wznak, ponieważ do stojącego strzelano, ócz niepozwolił sobie zawiązać. Umarł jak bohater i jak Blum z pokorą religijną i z ufnością w niezwyciężoność wolności. W dniach ostatnich, nim się sam dobrowolnie stawił pod sąd wojenny, napisał w spokojnéj samotności pamiętniki o rewolucyi październikowéj, które wkrótce wyjdą na widok publiczny, i w ocenieniu tych ważnych wypadków pewnie nader ważne będą. — Schwarzerowi odmówiono pozwolenia do wydawania dalszego gazety jego, co jest dowodem jasnym, że rząd wojskowy nawet szlachetnéj i uzasadnionéj oppozycyi cierpieć nie myśli. Brat sławnego Heine, niegdyś oficer jazdy, redaktor dziennika Fremdeblatt wykonywa cenzurę nad dziennikami zagranicznemi w sposób najbezwstydniejszy. — Jenerał Moga podobno w Presburgu został powieszony. Jak niegdyś we Francyi, tak teraz we Węgrzech za dowódzcą stoi kat, gotowy ściąć mu głowę za poniesioną klęskę, i jeżeli tam wówczas środek ten pokazał się skutecznym i potrzebnym, bezwątpienia i Węgrów niezawiedzie, którzy dzisiaj w podobnem są położeniu. Przedwczoraj aresztowano też tutaj aktórkę Villata, należącą do teatru wiedeńskiego, widać że Windischgrätz pomiędzy płcią nie czyni różnicy, a śpiegostwo we wszystkich klassach społeczeństwa ofiary wyszukuje. Dzisiaj bowiem przyprowadzono do więzienia hrabiną Reviczkę, żonę zmarłego węgierskiego kanclerza nadwornego i posła we Florencyi, jak powiadają, obwinioną o namawianie żołnierzy z pułków polskich do opuszczenia swoich chorągwi. W skutek indagacy uznano trzy osoby winne zbrodni dokonanéj na osobie Latoura, te są: czeladnik ślosarski, gwardzista narodowy i tkacz jedwabiu. — Co się tyczy wzmocnień około Wiednia, rzeczy tak stoją. Naprzód zamierzali wszelką broń, zasoby artyleryi i amunicyi ze stolicy wyprowadzić. Jednak niepodobieństwo wykonania tego wcześnie się wykazało, i przyjęli plan dyrekcyi artyleryi, według którego założą: szaniec przedmostowy przy Taborze, redutę pod Belwederem, i obwarowanie wojskowe arsenału. — Oprócz tego zaprojektowano około baszt i punktów ulic palisady, i wystawić blockhauzy, któreby panowały nad połączeniem mostów z miastem, i nad głównemi ulicami. Zniesienie stanu oblężenia zawisnąć by powinno od ukończenia téj pracy, jakoteż od wypadku wojny z Węgrami. Smutne i zatrważające w tym względzie widoki, zważywszy, że Węgry w Peszcie i Budzie postanowili bić się do ostateczności, i że te jakoteż Komorn, owe

klucze Dunaju, tak mocno są opatrzone wałami, iż jedynie przez formalne oblężenie zdobyte być mogą. Messaros uciekł do Ołomuńca. Przybyła tam także deputacya z biskupem na czele, aby cesarza upomnieć iżby niezapomniał o przysiędze wykonanéj, i aby wyprosić ratunek dla kraju od zupełnego zburzenia. Cesarz krótko odpowiedział, iż on zamieszania tego nie sprowadził. Wniosek Rusinów o separacyą od Galicyi polskiéj będzie przyjętym, nie można się też było czego innego spodziewać po ministerstwie Stadiona, owego protektora Rusinów. Galicya ma bydź podzieloną na dwie gubernie, które rozgranicza rzeka San. Wieden bez prassy i klubów, bez plakatów i broni zabiera się znów do teatru. — Dr. Becher redaktor dziennika radykalny dopiero teraz został schwytany.

Według doniesień z Göding z 14. przytrzymano tam emissariusza, którego Kossuth wysłał do Szląska austriackiego, aby tam przytłumione powstanie na nowo pobudzić, i przyprowadzono go do głównéj kwatery Simonica. Podług rysopisu zdaje się być Tausenau, prezes tutajszego klubu demokratycznego. Pewna część awangardy armii naszéj posuwającéj się ku Preszburgowi już przeszła granicę węgierską, a park artyleryi stojący pod Angarn ma jutro wyruszyć. — Z Wenecyi z 10. donoszą, że Albini z flotą swoją miał się znów ku Ankonie udać.

Wieden, dn. 17. Listopada. — Nadeszły właśnie wiadomości z Triestu z d. 15. b. m., że admirał Albini zawinął niespodzianie na przystań tameczną. Zatknął białą flagę i wysłał natychmiast parlamentarza do naczelnego wodza marynarki austryackiéj Kudryawsky, który porozumiawszy się ztamtym, odjechał, jak utrzymują z wnioskami Albiniego do Wiednia. Mają one się tyczyć Wenecyi. — Jutro z polecenia ks. Windischgrätza odbędzie się uroczyste requiem za hrabiego Latoura. Książe wydał rozkaz, aby uroczystość ta żałobna odbyła się za obrębem miasta, około dworca kolei glognickiéj, i aby cały garnizon wystąpił. Będą się zatém modlić za Latoura pacyfikatorowie Wiednia, ale czy błagania te miłe będą sędziemu najwyższemu, to wielkie pytanie.

Ołomuniec 15. Listopada. — Następstwa przewidziane już się niestety spełniają; brak monety srebrnéj, a nawet zdawkowéj prowadzi do nadużyć. I czy może być inaczéj? Garnizon tak liczny, jak jeszcze nigdy w mieście tém niebył, odbiera żołd tylko papierami; biedni żołnierze biegają wszędzie, aby takowe zmienić na brzmiącą monetę, ale z kądże ją wziąść? Do tego przyczynia się nie mało, że żołnierze powiększéj części Słowianie nie mogą się z Niemcami porozumieć, a z tąd przychodzi naprzód do kłótni, potém do bijatyki. Dla tego też kupcy, rzeźnicy, szynkarze i inni handlerze lękają się zawsze dnia wypłaty żołdu; lubo zawsze powiadają że przyszła wypłata nastąpi srebrem. Do tego przyszło, iż w Sternbergu, aby zapobiedz brakowi monety zdawkowéj, który najwięcéj uboższą klassę ciśnie, kilku kupców wydało za 2000 zł. m. k. assygnacyi 10 krajcarowych. Poświadczenia te opatrzone są numerami seryi, i nazwiskami wydających, jakoteż z uwagą iż kwota assygnacyi wydanéj jest zabezpieczoną. Nazwiska wydających mają tak dobrą opinią, iż wszyscy karteczki te chętnie przyjmują.

Galicya.

Lwów, dn. 13. Listopada. — Po smutnéj katastrofie, która tak niewinnie i nieprzewidzianie miasto nasze dotknęła, panuje u nas co do życia politycznego i towarzyskiego prawdziwa cisza grobowa. Ulice pod wieczór puste, zaledwie zobaczysz kogo z posępném obliczém spieszącego do domu, by się uchronić od spotkania z licznemi patrolami wojskowemi. Kawiarnie, traktyernie i szynki już o dziesiątéj godzinie stósownie do wydanego rozkazu muszą być zamknięte. Stan oblężenia przykry cięży na nas nie tylko materyalnie, ale nawet moralnie, bo nawet gazet obcych mianowicie polskich nie rozdaje urząd pocztowy. Odbywają się surowe rewizye i śledztwa po domach; nie zbywa i na aresztowaniach. Dnia 11. Listopada przyaresztowano między innymi adwokata Malisza, Darowskiego, Tomanka syna i kawiarnika Nehra. Wydział miejski rozwiązany; miejsce jego zastępuje komenda miejska (Stadthauptmannschaft), która wraz z 200 policyantami obrała za siedzibę kamienicę Dębickiego na ulicy wałowéj. Epuracya gwardyi już rozpoczęta, początkowo tylko cztery kompanie zorganizowane zostaną, do których późniéj 16 kompanii jeszcze dodanych będzie. Po powrocie ruskiéj deputacyi Soboru Świętojurskiego z Ołomuńca, obiega tu wieść o mającym wkrótce nastąpić podziale Galicyi na trzy Gubernie: ruską, która używać będzie języka niemieckiego i ruskiego w urzędowaniu aż po obwód Tarnowski, polską dla reszty zachodnich cyrkułów z siedzibą w Krakowie i romańską z użyciem języka wołoskiego dla Bukowiny. Na Wicegubernatora do Krakowa ma według jednych być obrany radzca Ettmayer, według innych zaś starosta zaleszczycki baron Heninger zięć nadwornego jenerała Desfours. Gwardye narodowe w gubernii ruskiéj używać będą barwy żółto-błękitnéj jako narodowéj i języka ruskiego do komendy. Wyszedł już nawet regulamin ruski przez niejakiego M. Kossaka. Przy braku terminologii czerwono-ruskiéj użyto po części wyrażeń używanych w wojsku rossyjskiém np. stupaj (marsz), na pleczo ruż (na ramię broń) i t. p. Dowódzca gwardyi zowie się tam z kozacka hetman, dowódzca korpusu watażnik kapitan: sotnik. Wracamy więc do czasów hajdamaczyzny! Ostatni numer pisma reakcyjnego ruskiego Zori halyćka, zawiera ciekawy opis audyencyi wysłannictwa Soboru Świętojurskiego u nowego gubernatora. Po przemowie parocha Żukowskiego, powiada toż pismo: »odpowiedział dostojny gubernator pięknie po rusku, że i on między Rusinami na ruskiéj ziemi się zrodził, że ruski język był pierwszym jego językiem, którego w latach dziecinnych długi czas używał, że wszelkiemi siłami o to starać się będzie, aby Rusinom co do narodowości i reszty praw ich przyrodzonych i konstytucyjnych żadna się krzywda nie działa; że wszelkich dołoży starań, aby wszędzie w kraju był ład i porządek i aby się żadne nie działo bezprawie. Rozmawiał długi czas z deputacyą o potrzebach i interessach rusinów; była także mowa o gwardyi przyczém dodał, iż się wcale nie sprzeciwia zaprowadzeniu gwardyi narodowéj po wsiach i miastach ruskich na prawnéj podstawie.»

Rozkaz dzienny do wszystkich oddziałów gwardyi narodowéj obojéj broni w całym kraju. — Objąwszy naczelne dowództwo nad całą gwardyą narodową w kraju, zalecam wszystkim panom komendantom pojedynczych oddziałów po nieszczęśliwych wypadkach zaszłych we Lwowie, potrzebę tém większego umiarkowania, aby instytucya gwardyi narodowéj nie ucierpiała z ich przyczyny na powadze w rozwinięciu dalszém. Wzywam przeto wszystkich panów komendantów pojedyńczych oddziałów do spokojnego wytrwania w swoich stanowiskach i zachowania się w granicach prawem objętych, a przepisanych służbą, tudzież do uniknienia wszelkiego nieprzyjaznego starcia z miejscowemi władzami i wojskiem cesarskiém. Rozkaz ten zakomunikują pp. dowódzcy gwardyi miejscowéj miast obwodowych, wszystkim komendantom pojedynczych oddziałów gwardyi obojéj broni w obwodzie swoim w jak najkrótszym czasie, i zdadzą niezwłocznie raport służbowy pod tym względem do sztabu głównego gwar. nar. we Lwowie.

Lwów, dnia 7. Listopada 1848.

Jenerał naczelnik gwardyi narodowéj R. Wybranowski.

Obwieszczenie. — Nieszczęsne wypadki świeże w stolicy naszéj, zmuszają odwołać na czas pewny ogłoszone dnia 25. z m. L. 13,977 otwarcie roku szkolnego 1848/9. w tutejszych zakładach na dzień 10. Listop. r. b.; gdyż przerwana została czynność władz zajmujących się przyrządzeniem instytutów w myśl rozkazów ministerstwa.

Termin otwarcia zakładów naukowych niezwłocznie zostanie podany do wiadomości, a co do gymnazyów nie przedłuży się za d. 20. b. m.

Lwów, dnia 6. Listopada 1848.

Rada miejska miasta Krakowa. — Gdy pomimo kilkokrótnych obwieszczeń przez byłą władzę policyjną głoszonych, przepisy względem meldowanie osób obco-krajowych nie są zachowywane, gdy niedopełnianie tego rodzaju rozporządzeń rządowych, na zasadzie przepisów ustawy karnéj wydanych, zagraża nie tylko właścicielom domów rygorem tąż ustawą zakreślonym, ale nawet pod względem bezpiecznego pobytu w kraju tutejszym, osób obco krajowych, narażoną zostaje spokojność i pewność ich pobytu, która zapewnioną jedynie była pod warunkiem zachowania się w granicach przepisów praw obowiązujących i uległości dla rozporządzeń władz rządowych, przeto rada miejska wzywa wszystkich właścicieli, administratorów i dzierzawców domów w mieście Krakowie położonych, aby unikając rygoru prawa, przepisy istniejące względem meldowania osób obco-krajowych ściśle zachowali, ostrzegając zarazem mieszkańców obcokrajowych, iż gdyby usuwali się od dopełnienia téj formalności, ściągną sami dla siebie nieprzyjemne a prawem przewidziane skutki.

Kraków, dnia 14. Listopada 1848. r.

Prezes J. Krzyżanowski. Sekr. jeneralny Kröbl. Margasiński sekr.

— Gdy deputowany Zdzisław Zamojski powrócił z Monachium do Wiednia, a na posiedzenia sejmowe nie uczęszczał, oświadczył deputowany Adam Potocki, iż otrzymał list od Zamojskiego zawiadamiający go, iż Zamojski piśmiennie uwiadomił prezydium o ustąpieniu z izby i mandat swój złożył, a Potocki za obowiązek swój uważa oświadczyć to publicznie na posiedzeniu. — Dziwi nas przeto, iż pan Zdzisław Zamojski w odezwie do wyborców nic o złożeniu mandatu swojego nie wspomina, owszem ma zamiar zasiadania w sejmie i nadal, jeżeli sposób pojmowania rzeczy zgodny będzie ze zdaniem i żądaniami wyborców.

W tych dniach wysłały niektóre wsie z okolic Cieszyna deputacyą do cesarza dla podziękowania mu za konstytucyjne prawa i swobody, a upraszając zachowanie i usilne pomnażanie wolności narodowych. Deputacya przybyła do Ołomuńca dnia 4. bież. miesiąca, a zgłosiwszy się do gubernialnego wiceprezydenta hr. Lażańskiego otrzymała wezwanie stawienia się o pół do drugiéj po południu u bramy pałacu cesarskiego, gdzie on sam przybyć, a deputacyą cesarzowi przedstawić obiecał. Jakkolwiek deputacya od Lażańskiego uprzejmie była przyjętą, nie mało jednak była zdziwioną, a nawet oburzoną, gdy jéj potém w przykrych wyraz wyrzucać począł, że lud wiejski szląski względem dziedzicznych panów nieprawnie postępował, żądając od nich rzeczy niesłusznych, nieprawnych i niemożebnych. Deputacya odpowiedziała: iż lud wiejski szląski był zawsze spokojny, i że jedynie w przeszłym czasie popełnione bezprawia przez panów teraz na jaw wychodzące, umysły burzą. Lażański odwoływał się do jakiegoś dziedzicznego pana, który mu takowych wiadomości o Szląsku miał udzielić. O godzinie pół do drugiéj znalazła się deputacya na miejscu oznaczoném, wprowadzoną była do izby posłuchań, gdzie cesarz bezzwłocznie przybył, wprowadzony przez ministra Wessenberga. Deputacya

złożyła swoje podziękowanie i otrzymała następną odpowiedź: Będę waszych konstytucyjnych praw i wolności strzegł i one pomnażał. Poczém podał rękę deputowanym i oddalił się. Deputacya resztę życzeń swoich ministrowi przełożyła, który ją tém oświadczeniem zbywał, że wszystkie dolegliwości ludu na sejmie co spieszniéj rozstrzygnione być mają i będą. Wzywam także lud do przestrzegania dotychczasowych ustaw i do zachowania pokoju i porządku. Lazański znowu o nieprawnych postępkach szląskich chłopów mówić zaczął. Deputacya powtórzyła, że lud żadnych gwałtów panom nie czyni, i dodała, iż »rząd sam daje częste przyczyny do przekraczania ustaw i niezgody, wydając w Szląsku rozporządzenia w języku czeskim, którego lud po polsku mówiący rozumieć nie może«. Minister Wessenberg zwróciwszy się wtedy do Lazańskiego, rzekł, »żeby się usilnie starał wszystkie dekreta i rozporządzenia urzędowe w Szląsku nie po czesku, ale po polsku ogłaszać«, co Lazański bez zwłoki do skutku przywieść obiecał. Jeżeli więc prezydent obietnicy dotrzyma, deputacya wielką usługę odda całéj prowincyi. (Tyg. ciesz.)

W ł o c h y.

Kiedy deputacia gwardyi narodowéj w Modenie udała się do księcia, z prośbą, aby jéj regulamin zmienił, odpowiedział tenże: »Że raczéj będzie kapralem w Rossyi. Wszyscy książęta włoscy postępowali sobie jak głupcy, — ale on tego nieuczyni. Gwardia narodowa powinnaby się rumienić, nosząc trójkolorową kokardę; jest ona znakiem rewolucyjnym itp.« Wiadomość o kapitulacyi w Wiedniu dodała otuchy stronnictwu konserwatywnemu, a temsamem i gabinetowi. — Wiadomości z Wenecyi w gazecie powszechnéj sięgają tylko do 13. Paźdz., w dziennikach zaś francuskich do 30. Według tych ostatnich miał Welden użalać się na zerwanie zawieszenia broni ze strony Wenecian, i żądać zwrotu zabranych jeńców i zdobytych dział w Mesare i Fusine, ale W e n e c i a n i e podobno odpowiedzieli, że Austriacy wprzód zawieszenie zerwali przez zabranie bark weneckich; co się zaś tyczy jeńców i armat, tamci znajdują się w Poweglia, te w St. Marco; jeżeli chce, niechaj sobie po nie przyjdzie. Admirał Albini oświadczył rządowi tymczasowemu Wenecyi, iż przybył aby znieść blokadę i w razie napadu bronić Wenecyi.

Medyolan, 4. Listopada. — Gazeta medyolańska (pismo urzędowe) donosi, że 1000 powstańców z dwoma działami wylądowało w L u v i n o nad Lago Maggiore. Po zajęciu miasteczka powstańcy wystawili pięć barykad, lecz za zbliżeniem się oddziału wojsk austryackich wsiedli na statek parowy czekający na nich u brzegu i odpłynęli nie poniósłszy żadnéj straty; tak przynajmniéj wnosić należy z ostatnich słów urzędowego dziennika: jeśli nieprzyjaciel mógł się ucieczką ratować, niech za to ciemności nocy dziękuje. Nikt nie pojmany, ale nieprzyjaciel musiał mieć wiele rannych. — Niewątpliwą jest rzeczą, że powstanie w dolinach Intelvio, Camonica i całéj Valtelinie utrzymuje się; wojska austryackie postępują zwolna w celu zupełnego otoczenia dolin, aby tém łatwiéj je opanować.

Turyn, 5. Listop. — Galignani-Messanger zamieszcza następny list z Turynu pod datą 1. Listop.: Pożyczka przymusowa 100 milionów fr. jest przedmiotem długich rozpraw w izbie. Deputowani Sabaudyi i Sardynii radziby prowincye swoje od ciężaru tego uwolnić. Jeśli się wojna z Austryą prędko niezacznie, niepotrafimy uniknąć wojny domowéj.

Patria dziennik Florencki z 4. b. m. umieszcza dekret rozwięzujący radę ogólną (izba deputowanych), a zwołujący elektorów do nowych wyborów na dzień 20. b. m. Inny dekret rozwięzuje senat. Regularna armia toskańska ma wynosić 12,000 żołnierzy wszelkiéj broni.

Concordia dziennik Turyński, ogłasza następną proklamacyą jenerała Welden: »Żołnierze armii włoskiéj, rząd austryacki podał rękę do pokoju, lecz zaślepienie i szaleństwo jednego stronnictwa odepchnęło ją, i dziś jeszcze żyjemy w kraju nieprzyjacielskim. Wszędzie na wszystkich rogach ulic grożą nam morderstwem, sprzysięgają się na naszą zagładę. Czytaliście te groźby zdradzieckie, wiecie jaki wam los gotują nieprzyjaciele. Dotąd, karność wojskowa i uczucie honoru, które nas ożywia ciągle, wstrzymywały wszelkie samowolne nadużycia i gwałty; a j e ś l i s i ę i c h k t o n a p r z y s z ł o ś ć d o p u ś c i, c y j a w t é m w i n a? N i e m y w y w o ł a l i ś m y w a l k ę d o k r w i o s t a t n i é j, a l e j ą p r z y j m u j e m y.

National zawiera korrespondencią z Lombardyi, w któréj donosi, że powstanie na kilku miejscach poniosło klęskę i że je tylko ożywia jeszcze nadzieja bliskiéj(?) pomocy ze strony Piemontu. Klęski téj był powodem pospiech Chiawenny Intelvi i Valteliny, które powstały nieco przed terminem naznaczonym dla całéj Lombordyi w ogóle, i w ten sposób wywołały baczność i ściślejszą ostrożność ze strony Austriaków na wszystkich innych punktach. Spodziewać się jednakże należy, że położenie nie jest jeszcze tak rozpaczliwe i że szczęśliwe pozycia kraju ułatwi dzielnym powstańcom utrzymanie się i skuteczny opór przeciw przeważającym siłom Radeckiego.

Izba deputowanych Piemoncka wyznaczyła komissyą złożoną z 15 członków dla wysłuchania tłumaczeń ministeryum w sprawie pośrednictwa, rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich i innych nader ważnych kwestyach. — Komissya ta na posiedzeniu z d. 6. złożyła raport będący wyrokiem śmierci dla ministeryum, gdy nieubliżając z osobna żadnemu członkowi gabinetu, oświadcza ich razem jako będących nie na swojém miejscu, nie mogących posiadać zaufania kraju, nie zdolnych do rozstrzygnięcia kwestyi wojny, albo po jéj rozstrzygnięciu również nieudolnych do nadania energicznego popędu działaniom wojennym. Minister spraw wewnęt. z gniewem odpowiedział, że komissya nadużyła swojéj władzy, że od jéj wyroku apelluje do izby zamkniętéj w komitet sekretny. — Z tego powodu izba zamknęta w komitet sekretny wysłucha sama tłumaczeń ministeryum.

S z w a j c a r y a.

Bern, dn. 7. Listopada. — W y b ó r p r e z y d e n t a z g r o m a d z e n i a n a r o d o w e g o. Głosujących 92. Ochsenbein otrzymał 50; spółubiegacz jego Neuhaus 42. Wiceprezesem wybrany Dr. Escher z Zürich.

T u r c y a.

Konstantynopol 1. Listopada. — Fuad Effendi stara się roztropnym rządem cywilnym zatrzeć w pamięci mieszkańców Bukaresztu nadużycia, jakich się wojsko tureckie przy wkroczeniu do miasta dopuściło; gdy tymczasem Rossianie, gdzie tylko się pokażą, naznaczją te miejsca mordem, pożogą, łupiestwem i niegodziwością wszelkiego rodzaju. Minister rossyjski spraw zagranicznych, posyłając notę do swoich agentów dyplomatycznych, zasłania się przeciw wszelkiemu przypuszczeniu, jakoby rząd rossyjski miał zamiar zdobyć księstwa naddunajskie, a jednakże wojsko rossyjskie robi wszelkie przygotowania, jekoby tam na długo pozostać miało. W nocie téj powiada, iż wszystko co się stało, nie było bez zezwolenia porty.

NEKROLOG.

Dnia 17. t. m. odbył się w Orzeszkowie pogrzeb ś. p. Jana Wilhelma Kassyusza, pastora gminy kalwińskiéj, niegdyś professora Gimnazyum Poznańskiego. Umarł na cholerę, jeszcze w sile wieku, bo acz liczył około lat 60, rozwijał przecież niezmordowaną czynność na wszystkie strony, z zapałem prawie młodziana a ze sprężystością męża. Komuż w Wielko-Polsce nazwisko Kassyusza nieznane, ktôżby go z poszanowaniem i uwielbieniem nie wspominał. Dla tego też wiadomość o jego śmierci żalem wszystkich serca przejęła; każdy to poczuł, że strata takiego męża w obecnych mianowicie okolicznościach klęską jest narodową. Bo Kassyusz nie żył dla siebie, ale cały żył dla ojczyzny, którą najgorętszą miłością ukochał; nie żył dla chwały swojéj, choć by mógł na nią głęboką a rozległą nauką sobie zarobić, ale żył dla narodu ujarzmionego i nieszczęśliwego, i jemu całe życie swoje poświęcał. Nie żył wreszcie dla licznéj rodziny swojéj, ale żył dla ludzkości, bez różnicy wyznania i pochodzenia; dawał radę i pomoc, kto jéj tylko zażądał; był mianowicie dla sierot ojcem; dla opuszczonych opiekunem, dla biednych i chorych dobrodziejem. Prawdziwy wzór i obraz poczciwego żywota. Był to nadto nauczyciel w prawdziwie Chrystósowém znaczeniu. Nie pisał, ale nauczał żywem słowem, nie tylko w szkole i kościele, lecz wszędzie, gdzie tylko był w towarzystwie, że słowa płynęły mu z serca, trafiły też do serca i tam zaszczepiły cnoty domowe i obywatelskie, rozmagały miłość ojczyzny i bliźniego. Ztąd też Kassyusz tyle liczył przyjaciół, ile znajomych, tyle uczniów ile młodzi, co słuchała i wielbiła. Życie jego było najściśléj zrosłe z losami téj części Polski. Nic się nie działo w życiu tutejszem publiczném do czego by on nie należał i nie wpływał, czegoby niezmordowaną pracą nie popierał. Był to urodzony obrońca sprawy narodowéj i publicznych praw W. Ks. Poznańskiego. — Wszelkie memoryały, zażalenia, podania urzędowe i wnioski niemal wszystkie on opracował. Wyrzec to dziś, po śmierci jego można, co dotąd było tajemnicą, że i owa wyborna odpowiedź na znane sprawozdanie byłego naczelnego prezesa Flottwella względem germanizacyi téj prowincyi z jego wyszła pióra. Można więc bez przesady powiedzieć, że cokolwiek się dobrego zdziałało w interessie sprawy naszéj narodowéj, tak w politycznym, jak w społecznym względzie, było częścią wyłączną, częścią współ-zasługą Kassyusza; że cokolwiek świetnych i wyższych charakterów się rozwinęło między młodszą gneracyą wielkopolską, Kassyusza było dziełem. Z pod jego ręki, z pod jego pieczy i nauki, z pod wpływu jego moralnego, wyszli wszyscy mężowie, byli uczniowie jego z Gimnazyum Poznańskiego, gdy to Gimnazyum jeszcze było polskie i w staropolskiém mieście. Nie wspominam żyjących, zna ich kraj, znają i oni siebie i wiedzą, co zmarłemu Kassyszowi zawdzięczają. Z pomarłych dość wspomnieć nieodżałowanéj pamięci Karóla Marcinkowskiego.

Oto zasługi Twoje zgasły mężu! Gdy dziś zamieć obczyzny kraj ten przygniata, któryś Ty kolebką narodu naszego nazywał, stanęli na straży narodowego przybytku liczni mężowie, co go pracą bez ustanku, poświęceniem bez oględności, miłością bez granic bronią i bronili. Tyś ich tam na téj straży postawił, na stróżów świętego ognia narodowego poświęcił, wiarą, nadzieją i miłością do wytrwałości zagrzał — bo to uczniowie Twoi — synowie biednéj matki ojczyzny, którąś więcéj niżeli własne dzieci umiłował. — To też kraj nie będzie niewdzięczny za zasługi Twoje i osierociałą rodzinę za swoją przysposobi, a na cmentarzu Orzeszkowskim skromny pomnik położy, aby i następnemu pokoleniu przekazać cześć i pamięć męża, który się tak ojczyźnie zasłużył. —

Składka na pomnik dla ś. p. Kassyusza otwiera się u obywatela Chłebowskiego rendanta ziemstwa pr.

Poznań, d. 19. Listopada 1848. r. Libelt.